

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SE.2024.0016>
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,
kontakt: milena.sliwinska@umk.pl,
ORCID ID: 0000-0003-1715-5116
Sztuka Edycji 1/2024
ISSN 2084-7963 (print)
ISSN 2391-7903 (online)
s. 241–245

Milena M. Śliwińska

Listy Artura Hutnikiewicza do Lucyny Żbikowskiej

Lucyna Żbikowska przedstawiła czytelnikom zbiór prywatnych listów, które od końca lat 60. XX wieku otrzymywała od jednego z najbardziej uznanych literaturoznawców w powojennej Polsce – Artura Hutnikiewicza – profesora, badacza m.in. literatury Młodej Polski i biografii Stefana Żeromskiego, a także cenionego dydaktyka. Jego seminarium oraz wykłady cieszyły się niesłabnącą popularnością, a uczniowie wychodzący spod skrzydeł Profesora tworzyli od lat 70. ubiegłego wieku toruńską polonistykę.

W wydanym tomie znajdziemy 40 listów (w tym kartki pocztowe), które Profesor wysyłał do swojej magistrantki, późniejszej doktorantki, a także jej córki – Patrycji. Pierwszy list datowany jest na 24 września 1968 roku – Hutnikiewicz miał wtedy 52 lata. Ostatni zaś napisał 8 marca 2004 roku – 13 miesięcy przed śmiercią. Dwie jednostki są maszynopisami (37 – z 3 listopada 1998 roku, 39 – z 8 marca 2004 roku),

pozostałe listy to rękopisy. Jeden z listów (31) jest adresowany do państwa Żbikowskich.

Listy wysyłane z Torunia do Rzeszowa nie mają regularnej częstotliwości – czasem dzieliła je kilkumiesięczna przerwa – dokument 18 datowany jest na 23 stycznia 1974 roku, a kolejny Hutnikiewicz napisał 9 kwietnia 1974 roku. Listy 12 i 13 dzieli prawie pół roku. Niespełna 12 miesięcy milczenia jest między listem 9 z 7 maja 1970 roku i 10 z 17 kwietnia 1971 roku. Zdarzają się również niedopatrzienia redakcyjne wprowadzające błędy w datowaniu (list 27 omyłkowo datowany jest na 1975 rok, podczas gdy w autografie widnieje 1974 rok).

Nie bez znaczenia jest to, że dostajemy pierwszą publikację zawierającą dokumenty źródłowe do biografii Profesora. Listy, których Hutnikiewicz był nadawcą, są rozproszone i przechowywane prawdopodobnie w archiwach adresatów w całej Polsce. Obszerność i dostępność tych kolekcji jest trudna do oszacowania i wymaga kwerend. Profesor korespondował z najznamienszymi postaciami kultury i nauki polskiej. Wśród odbiorców byli: Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński, Tadeusz Mazowiecki, Henryk Markiewicz, Jan Trzynałowski czy Maria Podraza-Kwiatkowska. W spuściźnie Profesora zachował się natomiast okazały, obejmujący 28 jednostek inwentarзовych zbiorów korespondencji adresowanej do Hutnikiewicza. W zbiorach znajdziemy także korespondencję od instytucji naukowych czy redakcji czasopism, a także od uczniów i uczennic, którzy po skończonych studiach nadal utrzymywali kontakt ze swoim Mistrzem.

*

Listy Artura Hutnikiewicza są swoistym albumem z „pamiątkami po Profesorze”. Tom jest edycją hybrydową, w której poza przekazami epistolarnymi znajdziemy również m.in. biogram Hutnikiewicza, poezje adresatki, fotografie oraz wstęp (w języku polskim i angielskim) Żbikowskiej łączący w sobie elementy wyjaśnienia kontekstu listów oraz wspomnień uczennicy Profesora. Tego wprowadzającego szkicu nie można jednak nazwać wstępem edytorskim, krytycznym lub naukowym. Zdaje się, że priorytetem było tu opublikowanie samych wspomnień oraz stworzenie swoistej kapsuły czasu, a nie naukowej edycji źródeł. Publikacja została wydana nakładem własnym Żbikowskiej. Każdy egzemplarz jest numerowany. Tom nie trafił do obrotu księgarskiego. Pozostaje więc pytanie o cel i motyw powstania edycji.

Poza listami Hutnikiewicza i wspomnianą refleksją adresatki w publikacji znalazły się dodatkowo: biogram Teresy Friedelówny, list Friedelówny do Żbikowskiej oraz podobizna autografu tego listu. Te dwa ostatnie elementy są uzupełnieniem zamieszczonego w publikacji wspomnienia o Hutnikiewiczu napisanego przez Friedelównę.

Tekst ten jest szczególnym elementem tomu. Pierwotnie wspomnienie ukazało się w czasopiśmie „Litteraria Copernicana” w 2008 roku. W publikacji Żbikowskiej zostało ono przedrukowane za zgodą Wydawnictwa Naukowego UMK. Szkic przynosi nam niezwykle wzruszającą historię człowieka uwikłanego w historię XX wieku oraz wyjątkowe pożegnanie przyjaciółki i osoby, która część niedoli PRL-u współdzieliła z Profesorem. To wspomnienie ma jeszcze jedną istotną wartość. Mówi nam o sytuacji Hutnikiewicza w latach 50. ubiegłego wieku. Jest to jedno z niewielu znanych świadectw o tym okresie życia Profesora. W swoim *Dzienniku* Hutnikiewicz jedynie enigmatycznie wraca do tego czasu, a dodatkowo pamięć świadków zaciera się i staje coraz bardziej szczątkowa. Ta trudna dla Profesora dekada (na tym etapie rekonstruowania biografii naukowej) wydaje się okresem najslabiej udokumentowanym. A to wspomnienie rzuca światło na to, jak dla Hutnikiewicza dotkliwie i niestabilnie były lata 50. XX wieku.

Istotnym atutem publikacji jest także materiał ilustracyjny. Znajdziemy tu faksymile listów Hutnikiewicza oraz bogaty zbiór fotografii z archiwum Żbikowskiej, Bogdana Burdzieja oraz Jadwigi Fabijanowskiej-Markowicz. Zdjęcia do tej pory były przechowywane w prywatnych archiwach. Część fotografii była dołączana przez Hutnikiewicza do listów. Część natomiast została wykonana przez bliskich uczniów Profesora w czasie prywatnych spotkań. W publikacji zamieszczono również fotografie adresatki.

W edycji nie znajdziemy przypisów, objaśnień. Zdecydowano się też na zachowanie oryginalnej pisowni. Język, którym posługiwał się Hutnikiewicz, jest językiem współczesnym, zrozumiałym i nie wymaga komentarza. To, co zasługiwałoby na wyjaśnienia, to nazwiska osób pojawiających się w listach. Szczególnie dla młodszego pokolenia i środowiska niezwiązanego z toruńską polonistyką byłoby to pomocne. W tomie zamieszczono indeks osobowy.

*

Prezentowane wydanie to szczególny zbiór prywatnych dokumentów. Tom rozpoczyna się listem, w którym Profesor wy-

raża zaskoczenie zmianą stanu cywilnego swojej magistrantki. W tym samym liście znajdziemy też rozważania o wadze misji nauczycielskiej. Dydaktyczny aspekt pracy zawodowej był dla Hutnikiewicza szczególnie istotny. To, że pojawiał się on także w listach do osoby, która właśnie zaczęła pracę jako wykładowczyni w szkole wyższej, potwierdza poczucie posłannictwa, jakie miał Hutnikiewicz – wychować bardzo dobrych pedagogów. W ostatnim liście Profesor powrócił natomiast do czasów lwowskich i opisał swoje młodzieńcze lektury.

Część dokumentów to intymne, czułe, osobiste, kliwne, egzaltowane wyznania pokazujące romantyczną relację uczennicy i mistrza. Listy są także obrazem spektrum samotności oraz emocji Hutnikiewicza – mężczyzny zauroczonego swoją studentką, snującego marzenia o romantycznym związku. Znajdziemy w edycji zachwyty nad pięknem adresatki, a także wspomnienia wspólnych chwil. W przekazach oznajmiał, że czeka na kolejne spotkania, zachwycał się obecnością swojej uczennicy i atmosferą spędzanego razem czasu: „[...] odważam się myśleć, czasem o Pani marzyć i tęsknić i przywoływać jakieś wspomnienia, jakieś obrazy Pani [...]” i dalej: „Pisze Pani w karteczce, że pragnęłaby w najbliższym czasie urealnić możliwość rozmowy i widzenia się ze mną. I ja tego chcę, bardzo tego chcę”.

Warto zaznaczyć, że aspekt intymny nie zdominował przekazu epistolarnego. To zaledwie kilka listów, w których Hutnikiewicz odsłania się emocjonalnie. Przesyłane wiadomości mają dużą rozpiętość tematyczną. Obok marginalnego wątku romantycznego pojawiły się rozważania związane z dydaktyką uniwersytecką, prowadzonymi badaniami, sprawami naukowymi i organizacyjnymi w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika i w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, gdzie zatrudniona była Żbikowska. Część listów pełni funkcję komunikacyjną, podtrzymują więź, są zapisem bieżącego, zwyczajnego życia, planów na przyszłość, a czasem są powrotem pamięcią do lat lwowskich.

Interesujący może być ten aspekt listów, w którym Hutnikiewicz dokumentuje pracę akademicką i zawodową relację profesor–uczennica. Listy obrazują początek kariery naukowej Żbikowskiej oraz pokazują komunikację naukową między promotorem a doktorantką. Zawierają podstawowe ustalenia dotyczące dociekań literaturoznawczych: tematu doktoratu czy też pracy nad nim, a później także spraw związanych z otwarciem przewodu doktorskiego. Hutnikiewicz czasem wspierał, a czasem ponaglał swoją uczennicę: „Bardzo chciałbym, aby Perzyński zajmował stosunkowo więcej miejsca w Pani myślach i sercu”. Nadawca także w listach przesyłał np. gratulacje związane z pierwszymi publikacjami: „[...]”

proszę przyjąć wyrazy szczerzej radości i najserdeczniejsze gratulacje z okazji ukazania się (wreszcie) tak długo oczekiwanego »dzieciątka naukowego«, pierwszego, pierworodnego».

Dodatkową wartością jest przedstawienie czytelnikowi perspektywy doświadczonego naukowca, który – jak można wywnioskować z listów – zmagał się z kryzysami pracy badawczej i ambiwalentnym stosunkiem do swoich tekstów, czasem szukając wsparcia:

Za opiekę nad „Żeromskim” pięknie dziękuję. Byłem zdumiony, gdy wyjąłem go z przesyłki, bo Wydawnictwo zachowuje na ten temat głucho milczenie i dotychczas żadnych egzemplarzy autorskich nie otrzymałem. Tak, więc niespodzianka się udała. Moja Cudowna Opiekunka może być zadowolona. Czy w Rzeszowskich Zakładach Graficznych coś „sknocili” – nie będę jednak badał, bo po prostu mnie to nie interesuje i czytanie tej książki po raz nie wiem już który byłoby dla mnie niezaskuszoną katorgą.

Dla czytelnika mogą być cenne również te fragmenty listów, w których Profesor wracał pamięcią do okresu lwowskiego. Nie jest to jednak częsta praktyka. Hutnikiewicz potrzebował impulsu, aby pisać o przeszłości. Jednym z katalizatorów wspomnienia lat studenckich jest przesłanie mu przez Lucynę Żbikowską książki Ignacego Tokarczuka *Od Zbaraża do Przemysła*. Jak się okazało, Hutnikiewicz i Tokarczuk studiowali w tym samym budynku w podobnym okresie. Wspólne doświadczenia czasów młodości nie zniwelowały rozdzwienku między Tokarczukiem a Hutnikiewiczem:

Wspomina On [Ksiądz Arcybiskup] na str. 86–87 o ówczesnych organizacjach młodzieżowych Legion Młodych i Straż Przednia bardzo krytycznie, jako rzekomo „wsączających w dusze młodych ludzi elementy antychrześcijańskie”. Otóż byłem członkiem owej Straży Przedniej [...]. Była to organizacja stworzona przez jednego z głównych ideologów tzw. obozu belwederskiego [...] Adama Skwarczyńskiego. Była to organizacja „pracy obywatelskiej młodzieży [...]”.

A w dalszej części listu Profesor dodał:

Jeśli w ciągu mojego życia udało mi się coś pożytecznego zrobić, to w dużym stopniu zawdzięczam to Straży Przedniej.

Oczywiście rozumiem Ks. Arcybiskupa. Duża część duchowieństwa polskiego przed wojną uległa wpływowi

politycznym tzw. obozu narodowego, dawnej endecji, dla której wrogiem numer jeden był zawsze Piłsudski. Ponieważ Straż Przednia opierała swoje poglądy ideowe i narodowe na dziełach Piłsudskiego, więc Straży Przedniej młodzi narodowcy z Młodzieży Wszepolskiej przypisywali wszystko, co najgorsze. Nawet wbrew prawdzie.

List z 30 listopada 1998 roku wysłany do Żbikowskiej nie był jedynym zapisem, w którym Profesor protestował, dementował oskarżenia i przekłamania oraz wyjaśniał idee działania Straży. Także na kartach *Dziennika* wracał do tego wątku i walczył z mitami, które narosły wokół organizacji. W intymnym brulionie często polemizował z czytanyymi z wielką pasją książkami biograficznymi i wspomnieniowymi. Na swój sposób, dzięki temu – szczególnie do 1989 roku – odkłamywał historię. Działalność Straży Przedniej oraz jej kontekst ideowy były jednym z wątków, które dla Hutnikiewicza okazały się szczególnie istotne.

*

Redaktorka wydała książkę będącą zbiorem artefaktów, próbą ocalenia od zapomnienia i powrotu do lat studiów, rekonstrukcją pisania pracy doktorskiej, stawiania pierwszych kroków w pracy naukowej i dydaktycznej oraz odtworzeniem kolei przyjaźni z Profesorem. Przyjęcie takiego punktu widzenia pozwala nam inaczej spojrzeć na tom i nie stawiać przed nim wymagań, jakie stawialibyśmy, mając na myśli edycję krytyczną.

Trwająca przez długi czas korespondencja prowadzona przez Hutnikiewicza umożliwia częściową rekonstrukcję poglądów, postaw i nastawienia Profesora np. do sytuacji w kraju, wizji uniwersytetu czy pomysłu na prowadzenie badań. Uzupełnia portret uczonego pracującego w XX wieku, a także jego model i warsztat pracy. Prezentuje człowieka pełnego pasji, z krwi i kości, przepełnionego namiętnością, ale i sprzecznościami.

Listy wpisują się w młodopolską konwencję literacką tak dobrze znaną Hutnikiewiczowi. Wyrażają myśli, uczucia i emocje nadawcy. Prezentują osobiste, subiektywne refleksje, przemyślenia i przeżycia. Autor-nadawca dzielił się w nich troskami i pragnieniami. W tomie znajdziemy również odwołania do form artystyczno-literackich – Profesor używał ekspresyjnego, bogatego (czasem kwiecistego) języka, wielu metafor czy uciekał się do opisów. Szukanie muzy, źródła

inspiracji, powierniczki i przyjaciółki, uosobienia piękna i doskonałości, romantyczne idealizowanie związku i kobiecości – to także młodopolskie topoty, w których Hutnikiewicz był biegły i które z łatwością znajdziemy w publikacji.

Na przestrzeni lat, kiedy Hutnikiewicz przysyłał listy, można zauważyć dyskretną zmianę języka. Począwszy od bardzo czułego, momentami tkliwego i afektowanego, wyrażającego stany emocjonalne, do troskliwego i dobrotliwego tonu – pod koniec korespondencji. Sposób pisania Hutnikiewicza zmieniał się również w zależności od tematu. Kiedy pisał o swoich emocjach, bywał ckliwy i romantyczny, a kiedy poświęcał list sprawom bieżącym czy też ustaleniom naukowym, to można wyczuć w nim odrobinę dystansu i życzliwej stanowczości. Te mentorskie i motywujące fragmenty obfitują w porady i zachęty do pracy naukowej oraz zaangażowanej dydaktyki.

Dużą wadą edycji jest brak listów adresatki – Lucyny Żbikowskiej. Wzbogaciłoby to wydanie, a także przyniosłoby kontekst opisywanych spraw i nie zmuszałoby czytelnika do domysłów i czytania między wierszami. Listy Żbikowskiej pozostają w rękopisach, przechowywane w Oddziale Zbiorów Specjalnych w Bibliotece Uniwersyteckiej UMK. Są one dłuższe i odmienne w wymowie, stylu i języku.

Listy Artura Hutnikiewicza z pewnością wpisują się w tzw. zwrot archiwalny – w trend odkrywania i udostępniania dokumentów intymnych, inwentarzy spuścizn osób niezwykle ważnych dla życia intelektualnego XX wieku. Są jednak zaledwie przyczynkiem do prac edytorskich i naukowych poświęconych egodokumentom Hutnikiewicza. Ponadto, jak wspomniano wcześniej, nie spełniają standardów naukowej edycji źródłowej.

Publikacja listów, które zawierają osobiste wątki, może być sprawą dyskusyjną i pewnie wiele osób zada sobie pytanie, czy ich wydanie było konieczne, oraz zastanowi się nad celem i przeznaczeniem edycji. Ten dylemat pozwala rozstrzygnąć, a przynajmniej ukierunkować nasze rozważania, sam Hutnikiewicz, dla którego cenna i ważna była autentyczność jednostki oraz brak tematów tabu. W *Dzienniku* 4 stycznia 1975 roku napisał, że przeczytał w „Tygodniku Powszechnym” recenzję pióra Wiktora Weintrauba poświęconą *Portretem uczonych polskich*. Autor recenzji wskazał, że biogramy uczonych zostały pozbawione wątków osobistych. Profesor zastanawiał się, czy może:

[...] [jest to] taki polski obyczaj, że o ludziach wybitnych, zwłaszcza w dziedzinie tak poważnej, jaką jest nauka, niepodobna rozmawiać w tonie frywolnym. Zupełnie inaczej

jest np. w biografistyce zachodniej, gdzie fala obsesyjnego zainteresowania seksem nie ominęła nawet poważnej biografistyki naukowej. Rzecz jest do dyskusji, ale sam mogę stwierdzić w stosunku do ludzi nauki, których portrety znalazły się w tej antologii, a ja sam ich znałem, jak bardzo jednostronne, wyidealizowane i dalekie nieraz od autentyczności pierwowzoru są te obrazy kreślone jako homilia jubileuszowa lub nekrologi pochwalne, pisane według starej dewizy „de mortuis nil nisi bene”.

Hutnikiewicz w stosunku do osób publicznych kierował się zasadą „o zmarłych tylko prawdę”, a w tym wpisie dopowiadał osobiste wątki z życia Ryszarda Ganszyńca czy też Kazimierza Twardowskiego. Zauważał, że:

[...] może nie są to szczegóły istotne dla biografii naukowej, ale jakże nieodzowne dla charakterystyki pełnego człowieka. Niestety, sztuka biografii jest u nas w zupełnym zaniedbaniu, a ta, która istnieje, bardziej przypomina hagiograficzne żywoty dla zbudowania czytelników niż psychologiczne portrety żywych, realnych ludzi. A przecież najbardziej pasjonująca jest człowiecza prawda sięgająca do najgłębszych pokładów i tylko ona daje pełny wymiar osobowości.

Cytat z niepublikowanego dotąd *Dziennika* Profesora rekonstruuje jego poglądy na biografistykę, w której jest miejsce na opowiadanie o sprawach osobistych. Ważniejsze było dla Hutnikiewicza pokazanie ludzkiej twarzy niż budowanie spżowego pomnika, legendy. Portret psychologiczny okazuje się pełny tylko wtedy, gdy pokazuje całą złożoność i skomplikowanie natury człowieka. *Listy Artura Hutnikiewicza* są częściową odpowiedzią na tak stawiane biografii wymagania.

L. Żbikowska, *Listy Artura Hutnikiewicza*, Rzeszów 2023.

¹ Polonistka, uczennica prof. Artura Hutnikiewicza. Doktoryzowała się na podstawie rozprawy o prozie Włodzimierza Perzyńskiego. Pracowała m.in. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, na Uniwersytecie Rzeszowskim. Autorka książek naukowych i literackich. Zob. L. Żbikowska, *Listy Artura Hutnikiewicza*, Rzeszów 2023, [2] str. okł.

² J. P[itera], *Hutnikiewicz Artur*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 3, red. J. Czachowska i A. Szałagan, Warszawa 1994, s. 290–292; M. Kotowska-Kachel, *Hutnikiewicz Artur*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*

ry. *Słownik biobibliograficzny*, t. 10 i uzup. t. 1–9, red. J. Czachowska i A. Szałagan, Warszawa 2007, s. 389–390.

³ J. S. Gruchała, *List w rękach edytora – refleksje metodologiczne*, w: *List jako wyzwanie dla edytora*, red. J. S. Gruchała, Kraków 2019, s. 62.

⁴ A. Mycio, *Spuścizna rękopiśmienna Profesora Artura Hutnikiewicza w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, „Litteraria Copernicana” 2016, nr 4, s. 170.

⁵ Profesorka slawistyki i historii języka polskiego, przyjaciółka i współpracowniczka Hutnikiewicza.

⁶ T. Friedelówna, *Profesor Artur Hutnikiewicz. Wspomnienie*, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 1, s. 227–234.

⁷ *Dziennik Artura Hutnikiewicza* prowadził od lat 70. ubiegłego wieku. Zob. G. Halkiewicz-Sojak, *Pamięć rozpięta między Lwowem a Toruniem. Fragmenty „Dziennika” Artura Hutnikiewicza*, „Litteraria Copernicana” 2016, nr 4, s. 113–137.

⁸ L. Żbikowska, op. cit., s. 83.

⁹ *Ibidem*, s. 165.

¹⁰ *Ibidem*, s. 89.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Lektury są dla Hutnikiewicza katalizatorem wspomnień. Dialoguje i polemizuje z nimi, konfrontuje je ze swoimi wspomnieniami. Zob. M. Śliwińska, *Niepublikowany „Dziennik” Artura Hutnikiewicza jako świadectwo lektur Profesora w latach 1973–1983*, w: *Szary Kruk. Sympozjum, drukowane piękno*, vol. 3, red. A. Baliński, Gdańsk 2020, s. 188–209.

¹³ I. Tokarczuk, *Od Zbaraża do Przemysła*, Marki 1998.

¹⁴ L. Żbikowska, op. cit., s. 205.

¹⁵ *Ibidem*, s. 207.

¹⁶ M. Śliwińska, op. cit.

¹⁷ Korespondencja od Lucyny Żbikowskiej, Biblioteka Główna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Oddział Zbiorów Specjalnych, Rps 3892/II.

¹⁸ Autorka recenzji prowadzi wstępne prace nad edycją listów Hutnikiewicza od lwowskich przyjaciół.

¹⁹ A. Hutnikiewicz, *Dziennik*, Biblioteka Główna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Oddział Zbiorów Specjalnych, Rps 3858/1–5/III, s. 264–265.

²⁰ *Ibidem*, s. 266.

²¹ *Ibidem*.

Badania nad dziejami
we trudności. Istnienie
wane przez wydarzenia po
dzieje nauki polskiej na
nej Rzeczypospolitej, z
Dochodzi niekiedy i do t
o tematyce lwowskiej, kt
razu nie wymienia się na
mości narodowej, zwłaz
naszej 600 lat trwającej
Oczywiście historia polo
niedawnej, ale w ostatni
wieku Lwów był obok Krak

teckiej na
woju nowoc
ny, lecz ko
sna metodol
pu seminary
poświęcone
~~zamiępkoni~~
styki lwows
jest to zar
których swo

Lwów

1) Wykład o
turkuwici

a) bogactwo
epoka fern
koniec i
styl ubi
profesne
z nowym
funkcyjnym
młotki, m
w tym w
antynomii
Zobacz

